

## ABRAHAM GAFNI

ur. 1926; Międzyrzec Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Międzyrzec Podlaski, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, II wojna światowa, okupacja niemiecka, Żydzi, prześladowania Żydów

### Prześladowanie ludności żydowskiej w okupowanym Międzyrzecu Podlaskim

Początek akcji zaczęło się... to było w czterdziestym roku, giestapo z Radzyna przyjechali do Międzyrzeca i dwie czy trzy maszyny, takie mercedes i strzelali do każdego, kogo spotkali na ulicy Lubelskiej. I jakieś trzydzieści ludzi rozstrzelali na ulicach. I poszli do Judenrat i powiedzieli: „Za trzy dni musimy dostać pięćdziesiąt kilo złota”. Każda rodzina musiała dać, nie wiem ile, żeby [uzbierać] pięćdziesiąt kilo złota. To było to pierwsze i najcięższa rzecz, co się zrobiło w Międzyrzecu. I coraz było trudniej... nie pracowaliśmy i ludzie wszystko co mają, to Niemcy cały czas robili rewizję w domach i co oni znaleźli, konfiskowali. Nie mieliśmy nic. Nie mieliśmy jedzenia, nie mieliśmy pieniędzy, nie mieliśmy nawet... nie można było jechać, nie wolno było Żydom jechać do żadnego miejsca, nie wolno zmienić miejsca mieszkania. Prawie wszystkie prawa co, człowiek ma, nie egzystowały dla nas. Jedną rzecz tylko powietrze. Te czasy były straszne, ale jeszcze można było żyć. Nie było... ludzie umierali [z głodu], nie mieli nic do jedzenia, i ludzie, którzy byli z początku bardzo biedni, byli w strasznej kondycji. Nie mogli żyć, nie mogli nic robić, dzieci nie miały co jeść. Śmierć była codziennie w każdym miejscu... Co się stało później jeszcze, to troszkę było łatwiej przed wojną z Rosją. I oni troszkę zapomnieli o Żydach i przygotowali się do wojny, ale kiedy wojna się zaczęła, to się zaczyna jeszcze straszniej. Po pierwsze oni zrobili to samo, to giestapo przyjechali do Międzyrzeca i każdy Żyd, którego spotkali na ulicy Lubelskiej i na rynku został zastrzelony. Nie wiemy dokładnie, ilu ludzi rozstrzelano wtedy, ale jakieś czterdzieści, pięćdziesiąt ludzi. I przyszli jeszcze raz do Judenrat i rozkazały, że wszystkie futra jakie Żydzi mają, to za dwa, trzy dni musi się przynieść do Judenratu. Ja pamiętam jak dziecko ile futer spaliliśmy. Ale wiele można spalić? To miał taki straszny zapach. Ja pamiętam, że moja mamusia miała piękne futro z karakułów, to z nożem zrobiliśmy tak, żeby oni nie mogli nic z tym zrobić. Po tym oni przyszli i zaczęli szukać

to futra i jakieś siedemdziesiąt ośmiu ludzi rozstrzelali. I to jeszcze nie było najgorsze. Dwudziestego piątego sierpnia, w czterdziestym drugim roku, wieczorem cała miasto zostało okolonie Niemcami. Dzisiaj my wiemy, że to był batalion „Eberhardt”. I oni nawet byli zwyczajni ludzi, ale oni byli straszni jak Ukraińcy. A rano w tym dniu wszyscy Żydzi musieli z domów iść na rynek. I na rynku około nich były maszyny, jakie Ukraińcy i batalion miał sto jeden. Na rynku rozstrzelano więcej niż tysiąc ludzi. I po kilku godzinach to wszyscy do stacji kolejowej i do Treblinki. Wiele ludzi skoczyło z kolei... ale to miasto, siedemdziesiąt procent miasta, Żydów, wysłali do Treblinki i co się tam stało, my wiemy. Nikt nie został z nich. Tylko dwa chłopcy ubiegli z Treblinki, wracali się do Międzyrzecza i powiedzieli coś, co się stało tam, co tam jest. Ale kilka dni giestapo znaleźli tych dwóch chłopców, rozstrzelali ich na rynku. Pierwsza akcja to było coś takiego, co... nie wiem, jak to można powiedzieć... że coś najgorsze, co może być na świecie. Nie ma słów aby opisać, co tam było. Całe miasto było brudne od krwi i były takie... nie wiem jak to powiedzieć... i to trwało kilka dni. Oni przyszli, byli sanitarzy i chemią czyścili to miasto. Ja w tej akcji byłem zachowany z moją rodziną, zostaliśmy po tej akcji.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-12-19, Tel Awiw
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Beata Sobytkowska
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"